Łódź

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 10 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXII r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI.
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa, 7-go sierpnia № 217

Zapoznawani filantropi

Rozważania w związku z interesującem odkryciem w Warszawie

Prześladowany, szczególnie w Polsce, a to prześladowany w sposób nad wyraz dotkliwy i nieprzyjemny (dla większości narodowej) lud Izraela musi co pewien czas znosić mniejsze lub większe przykrości. Jedną z większych było wręcz szykanowanie wyznawców Mojżesza przez wystawianie sztuk żargonowych na deskach teatru miejskiego w Łodzi, gdy co drugi szanujący się bardziej i zmierzający usilnie ku asymilacji obywatel nie rozumiał połowy tego, co do niego ze sceny mówiono.

Wręcz ordynarnym gwałtem natomiast jest zastosowanie do warszawskiego rabina z Wawra, Mendla Kestenberga, nadzoru śledczego, jak do pierwszego lepszego redaktora goimskiego, antysemickiego, a zatem i wywrotowego pisma.

Cóż bowiem reb Kestenberg zawinił?

Złe języki głoszą, że reb Kestenberg pomagał w uprawianiu handlu żywym towarem. Fe! Czyżby? Skąd! Reb Kestenberg szedł jedynie na rękę najbardziej szowinistycznym czynnikom w Polsce, które mówią: „Precz z napływem żydów z zagranicy" a natomiast: „Niech żyje idea emigracji żydów z Polski zagranicę". Reb Kestenberg ułatwiał tedy emigrację — żydówek. Czy wiecie, co to znaczy? Jeżeli emigruje jeden żyd, to zabrakło w Polsce jednego mieszkańca. Natomiast przy znanej płodności cór izraelskich — gdy dziś wyjedzie jedna młoda kobieta, to jest to samo, co gdyby za lat dziesięć opuściło Polskę 12,15, a może i więcej osób.

Jak wyglądały karygodne czyny reb Kestenberga?

Pierwszym z ich długiego łańcucha było zapoznanie się patryarchy z epikojresem (wcale nie jednoznaczne z epikurejczykiem) Bastinem, który prowadził dość swoisty proceder. Mianowicie — troszkę mieszkał w Ameryce, troszkę w Polsce. W Ameryce wyszukiwał młodych żydków, którzy mieli narzeczone w Polsce i za dobrem wynagrodzeniem proponował im dostawienie przyszłych żon na miejsce, w stanie — jak się trzeba spodziewać — m. w. nienaruszonym.

Następnie ganef Bastin przyjeżdżał do Polski, doręczał odnalezionym narzeczonym listy od konkurentów z Ameryki, udawał się do reb Kestenberga, brał fikcyjny ślub i odwoził ofiary łatwowierności.... przez pomyłkę do Argentyny, oddając je przez pomyłkę zamiast do właściwych rąk do.... magazynów tego towaru, który wszędzie i zawsze ma zbyt.

Przed opuszczeniem granic Polski Bastin udawał się do sekretarza żydowskiej gminy Wawer, Gawryjałka, któremu płacił (powyżej przewidzianych taryf stemplowych) za odpowiednie dokumenty, przyczem reb Kestenberg otrzymywał na rękę dolarów 50.

Gawryjałek, uzbierawszy sobie jaką taką gotówkę, okradł jeszcze cokolwiek, bo tylko na 60. 00 złotych, własną gminę i otworzył własną stajnię wyścigową. Tem nie mniej policja bez żadnego szacunku przymknęła Gawryjałka troskliwiej, niż się to czyni z najbardziej rasowym ogierem.

Częstotliwy mąż, który sam jeden zawarł — dzięki uprzejmości — prawie bezinteresownej — reb Kestenberga — tylko około 50 małżeństw, zdołał pod wpływem tylokrotnych „doświadczeń" tak się już otrzaskać z przeciwnościami życia, że wyczuł pismo nosem i drapnął z Polski, prawdopobnie do żadnej ze swoich „wawerskich" żon.

Reb Kestenberg znajduje się obecnie pod dozorem policyjnym. Czy jest winien? Czy mu kto może dowieść, że wiedział, dokąd wywozi ten „tojfuł" Bastin swoje żony? Czy tak drogo brał za takie duże ryzyko, jak udzielanie fikcyjnych ślubów? Czy nie pracował sumiennie i uczciwie na każde 50 dolarów? Czy wogóle wiedział, że interes tak prędko, ledwie po 50 małżeństwach, ulegnie likwidacji, taki dobry, popłatny interes?

Gdyby w analogicznym wypadku w miejsce reb Kestenberga znalazł się duchowny innego wyznania, szpalty prasy łódzkiej roiłyby się od sensacyjnych wywiadów, soczystych sprawozdań, tłustych rewelacji.

W grę wchodzi reb Kestenberg, a zatem — jak dotąd — cisza.

O swoich się nie pisze.

Czy reb Kestenberg jest winny i w jakim stopniu, ustali sąd. Jak dotąd sprawiedliwość wypowiedziała już swoją opinję ujemną, stosując nadzór śledczy, jakkolwiek reb Kestenberg nie jest redaktorem odpowiedzialnym opozycyjnego pisma. (eb.).

Słówko prawdy

Na marginesie jednego z ostatnich artykułów „Rozwoju", pióra p. A. S., ukazały się (w związku z przedrukowaniem tegoż artykułu przez „Głos Prawdy") w warszawskiem „A. B. C." i „Gazecie Warszawskiej" enumcjacje, orzekające m. in. zgodnie co następuje:

„Rozwój" łódzki może pisać co uważa za stosowne (dobrze, iż nie to, co mu ta czy inna grupa narzuca — p. R.).

„Nie był on nigdy i nie jest organem ani wojującego „obwiepolu", jak twierdzi „Głos Prawdy", ani stronnictwa narodowego. Jest poprostu przedsiębiorstwem prywatnem i reprezentuje punkt widzenia swojej redakcji".

Uwagi najzupełniej słuszne, stwierdzające niedwuznacznie, że „Rozwój" nie jest subsydjowany przez nikogo, reprezentując punkt widzenia swej redakcji, bez względu na interesy tych czy innych grup. Z tego względu uważał, iż nie angażuje się w żadnym kierunku zamieszczając rozważania jednego ze swych czołowych publicystów p. A. S. na temat możliwości porozumienia kół narodowych z sanacją. Że porozumienia takiego nie uznaje stronnictwo narodowe, to nie wiąże jeszeze „Rozwoju", który jest od stronnictwa tego materjalnie — jak dotąd niezależny.

Że kieranek „Rozwoju", nie będąc partyjnym jest nawskroś narodowym, tego chyba udawadniać nie potrzebujemy.

„A. B. C.", wspominając o przykładzie p. Sadzewicza, daje jaskrawy przykład, że odnośne ostatnich orjentacji w stronnictwie narodowem w Łodzi jest zgoła nie „au courant".

Dr. med. J. LEYBERG
Traugutta 5, tel. 7-73
powrócił i wznowił przyjęcia
w chorobach skóry, wenerycznych i dróg moczopłciowych od 1—2 i od 5—7.

Po powrocie z zagranicy
Franciszek Bittner
(junior)
Przyjmuje w swoim salonie
Piotrkowska 164
Specjalność farbowanie włosów
trwała ondulacja.

STRAJK W WYTWÓRNIACH MEBLI NA SLĄSKU

Objął około 1000 robotników

KATOWICE, 6. 8. (a. w.). — Długotrwałe pertraktacje między robotnikami wielkich zakładów stolarskich a pracodawcami nie dały żadnego rezultatu. W związku z tem wybuchł dziś strajk, obejmujący wszystkie fabryki mebli i wielkie zakłady stolarskie na terenie Katowic, Królewskiej Huty i Mysłowic. Strajk objął około tysiąca robotników.

Niesłychane żdzierstwo

„Polska Riviera", polskie zwyczaje i polscy złodzieje

GDYNIA, 6 8. (a. w.) — Władze wszczęły energiczną walkę z lichwą, uprawianą przez miejscowe hotele. Jak ustalono, administracja hotelu „Polska Riviera" pobierała za pokój dwułóżkowy 67 złotych na dobę. Na tem tle doszło do konfliktu między przedstawicielstem finlandzkiem, które bawiło ostatnio w Gdyni, a zarządem hotelu, co zwróciło uwagę władz.

Strajk taksówek trwa

Warszawscy dorożkarze cieszą się

WARSZAWA, 6. 8. (a. w,) — Ku wielkiemu zadowoleniu dorożkarzy strajk taksówek trwa w dalszym ciągu. Trudno ustalić, czy szoferzy autodorożek zechcą przystąpić do przerwanej pracy o ile okólnik starostwa grodzkiego nie zostanie cofnięty, względnie zmieniony. Opinja prasy stołecznej jest podzielona. Naogół opinja publiczna stoi po stronie szoferów.

Katastrofa na lotnisku.

MONACHJUM, 6. 8. (a. w.)—Na lotnisku Oberriesenfeld załamało się dziś rusztowanie, ustawione pod budowę nowego hangaru. Pod gruzami znalazło się czterech robotników. Zwłoki trzech zostały wydobyte. Czwarty, wydobyty wcześniej, walczy ze śmiercią.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 5-VIII do 12-VIII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

„TITANIC"

(Miasto marzeń)

W rolach głów. George O'BRIEN Virginia VALLI June COLLYER

Dla młodzieży:

Ostatnia godzina

(ORŁY WOJENNE)

Dramat lotniczy: opracowany przez porucznika pilota HOWARDA BLANCHARDA na tle prawdziwego zdarzenia. ——— W rolach głównych. Raymond KEANE i BARBARA KENT

Frekwencja na P. W. K.

POZNAŃ, 6. 8. (a. w.) — W dniu dzisiejszym przewidziany jest w Poznaniu przyjazd 37 wycieczek, w liczbie około 4.500 osób.

OSOBY POSZUKIWANE.

Zofja Dobrowolska, Wysoka 15, w Łodzi, poszukuję swego syna, o którym niema wiadomości od lat 7-miu.

Wspomniany, Adam Dobrowolski, służył w armji ochotniczej gen. Hallera. Po rozwiązaniu armji ochotniczej powrócił do Ameryki, poczem wysłał do matki różnemi czasami kilka listów. — Następnie wszelki ślad po nim zaginął. Usilnie — jak widać z odnośnych pism — starania konsulatu Rzeczypospolitej w Michigan nie dały rezultatu. Ktoby cośkolwiek wiedział (może w gronie hallerczyków) o losach wspomnianego zechce poinformować matkę według wyżej wskazanego adresu.

Polskie pisma emigracyjne prosimy o przedrukowanie niniejszego. —

TELEGRAMY.

Wyrok - jakgdyby sprawiedliwy.

MOSKWA, 6. 8. (a. w.) — Sąd sowiecki w Niżnim Nowgorodzie wydał wyrok w sprawie 16 t. zw. korrupcjonistów, którzy — pełniąc funkcje urzędników komisarjatu finansów pracowali na rzecz instytucji i osób prywatnych. Oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 10 do 20 lat.

Smiertelny wypadek w fabryce cementu.

KIELCE, 6. 8. (a. w.) — Wczoraj w fabryce cementu w Goleszowie jeden z robotników, Gustaw Cieślak, z powodu krótkiego spięcia został porażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu.

Po zderzeniu „Amora" i „Lucy".

GDYNIA, 6. 8. (a. w.) — Wydobyto wczoraj z morza zwłoki handlowca, Leona Sitarka, który zatonął przy zderzeniu się statku „Amor", należącego do urzędu morskiego, ze statkiem „Lucy", stanowiącym własność towa... ...rman".

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu — I

REKLAMA TO POTĘGA

„ODEON" Przejazd № 2 | „WODEWIL" Główna № 1 | „CORSO" Zielona № 2

Ostatnie 2 dni

CLARA BOW

w erotyczno-salonowej komedji p. t.

„RUDOWŁOSA"

ANONS.

Następny program

Adolf Menjou — w filmie p. t.

„SERENADA"

Dziś i dni następnych

ZYCIE i PRZYSZŁOSC KOBIETY

Film z zakresu higieny ciała kobiecego.

Zdjęć dokonano: w instytucie anatomicznym, w klinice dermatologicznej poradni wenerologicznej, państwowym zakładzie położniczym, wydziale parazytologicznym w Pradze.

Choroby weneryczne. Alkoholizm. Dziedziczność. Hygiena ciała kobiecego. Moda i powołanie kobiety.

Film ten ze względu na swój charakter będzie wyświetlany bez ilustacji orkiestr.

Jeszcze o Teresie z Konnersreuth

Potwierdzenie nadprzyrodzoności zjawisk

Pisma, w których dotychczas można było znaleźć ataki przeciwko Teresie Neumann, w których żądano by przedstawiciele nauki zdemaskowali obłudę i fałsz w Konnersreuth, a gdy do tego nie dochodziło, utrzymywano, że Teresa Neumann wyzdrowiała i że dotychczasowe, fenomenalne objawy ustały — obecnie zmieniły front.

Nie zaniechały walki, nie. Walczą w dalszym ciągu innemi środkami i tem ostrzej. W pismach tych szerzy się obecnie niejasna pogłoska: „Nauka przestała się zajmować zjawiskami w Konnersreuth. Niema tam nic nadzwyczajnego." Ta nowa metoda, usiłująca przedstawić zjawiska w Konnersreuth za wytłumaczone, jest tak sprytna, że nawet dobrzy katolicy i niektóre pisma katolickie dają się w ten sposób wywieść w pole.

Jeżeli nauka przestała się zajmować zjawiskami w Konnersreuth, to należy zapytać: „Dlaczego?" Na to oczywiście pisma te i ich zwolennicy nie dają właściwej odpowiedzi.

Dnia 15 kwietnia rb. w sądzie w Monachjum podczas pewnego procesu o obrazę, szereg świadków złożył pod przysięgą zeznanie, że możnaby uważać za odpowiedź na powyższe pytanie: „Dlaczego nauka przestała zajmować się zjawiskami w Konnersreuth?" Oto znany ze swych występów przeciwko Lourdes, dr. medycyny Aigner, oświadczył w sądzie, że ze strony władz kościelnych w zjawiskach w Konnersreuth niema oszukiwania. Podobnie radca sanitarny, dr. Seidl, oświadczył, że „o oszustwie w Konnersreuth z którejkolwiek strony nie może nawet być mowy". O ranach Teresy Neumann powiedział on: „Rany są prawdziwe. Co do tego niema wątpliwości, to nie jest udawanie, to rzeczywiście są rany".

Prof. dr. Ewald, również badany jako świadek, także stwierdził, że blizny są prawdziwe. Stwierdza też on, że prawdą jest to, iż Teresa Neumann nie przyjmuje pokarmów. Naturalnie, prof. Ewald wyraża nadzieję, że nauka potrafi kiedyś wytłumaczyć zjawiska w Konnersreuth, jednak na zapytanie sędziego oświadcza, że może się co do tego mylić.

Całkowite powstrzymanie się Teresy Neumann od przyjmowania pokarmów potwierdza w zupełności wspomniany już dr. Seidl. Od września 1927 r. nie przyjęła ona najmniejszego kąska ani łyku wody, którą dawniej częściej piła. Zeznania swe kończy dr. Seidl oświadczaniem: „Zjawiska w Konnersreuth nie można wytłumaczyć ze stanowiska medycyny. Muszą one być traktowane w całości, jako coś odrębnego". Są to fakty, nad któremi nawet przeciwnicy nie mogą przechodzić do porządku. Są one jednak dla nich w najwyższym stopniu niewygodne, bowiem właśnie powoływana przez nich nauka odmawia wytłumaczenia, albo też jasno oświadcza, że jej miary do tych zjawisk stosować nie można.

Wobec tego cieszyć się należy, że coraz częściej przybywają do Konnersreuth przedstawiciele duchowieństwa, ostatnio także duchowieństwa prawosławnego. Niedawno znowu byli tam biskupi i kardynałowie, a w ostatnim tygodniu pewna liczba duchownych prawosławnych.

Cieszyć się należy, że nauka niema już nic i do zarzucenia i do czynienia w Konnersreuth, że cofa się i ustępuje pola jedynemu kompetentnemu w tej mierze autorytetowi — teologii katolickiej. Duchowieństwo interesuje się temi zjawiskami, przystępuje do nich z należytą powagą i szerzy wśród najszerszych warstw wieść o misji Konnersreuthu. Władze kościelne z biskupem Ratyzbony, ks. dr. M Ruchbergerem, mężem wielkiej nauki i głębokiej wiary katolickiej na czele, umieją w odpowiedni sposób sprawować nadzór nad wydarzeniami w Konnersreuth, a także nie dopuścić, aby nauka nie zrobiła z nich tego, czem one nie są i czem być nie mogą.

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni
Mleczarskich i Jajczarskich
ODDZIAŁ w ŁODZI
Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40

REINKARNOWANE FARAONY

Na marginesie wielkiego skandalu

(Dokończenie)

Kuratela.

Poszedłem z nim z tą myślą, że jeszcze mi się uda wyciągnąć go na Capri, gdzie będę miał możność wytłumaczyć mu nieetyczne stanowisko „faraonów" względem jego zacnej osoby.

Niestety nie udało mi się osiągnąć zamierzonego celu, gdyż „faraonowie" przekonali go, w kraju istotnie chciano go otruć i że wiszą nad nim nowe niebezpieczeństwa, które oni muszą zwalczyć i usunąć w jego obecności. „Faraonowie" wyczuli, że ja pragnę odwieść kapitana od ich brzydkiej roboty postanowili nie dopuszczać do tego, aby kapitan mógł ze mną przebywać.

Zawiedziony więc wyrwaniu kapitana z szponów reinkarnowanych „faraonów" wyjechałem tego dnia na Capri, gdzie pozostałem dni kilka rozmyślając na tem jak uratować zacnego i bohaterskiego kapitana.

Na Capri postanowiłem, aby jaknajprędzej wracać do Rzymu i wtajemniczyć w tę sprawę pewne wysokie osobistości polskie w Rzymie. Z tej racji o tydzień wcześniej wróciłem z Capri niż zamierzałem tam być i udałem się zaraz do hotelu, w którym kapitan zamieszkał przed moim wyjazdem.

W hotelu oświadczono mi, iż kapitan wyjechał do Neapolu. atelegrafowałem zaraz do Neapolu do hotelu, w którym wiedziałem, że kapitan kiedyś tam zamieszkiwał i że napewno go tam znajdę.

Pragnąłem ściągnąć go do siebie, aby z nim na serjo o tej sprawie pomówić i otworzyć mu oczy.

Udałem się w tej chwili do „faraonów" i pod pozorem chciałem się dowiedzieć gdzie przebywa kapitan.

Nieudane próby.

Dostałem odpowiedź, że dziś rano wyjechał do Medjolanu, tymczasem jak się okazało później kapitan jeszcze był w Rzymie i wyjechał dzień później, nie pozostawało mi nic innego jak udać się do pewnej wysokiej osobistości w Rzymie i pod sekretem spowiedzi wyjawić całą sprawę prosząc o tajemnicę do pewnego czasu.

Ze względu na wysokie stanowisko i wielce szlachetną postać powyższej osobistości nie ujawniamy jej nazwiska pozostawiając to w tajemnicy Redakcji.

Był to 8 kwietnia roku bieżącego. Ponieważ osoba ta, której wyjawiłem całą sprawę z całą serdecznością, odnosiła się do osoby kapitana postanowiła wraz ze mną dążyć do tego, przy pierwszej sposobności otworzyć kapitanowi oczy na bezsensowne i nieetyczne sztuki „faraonów".

Odsunięty od wszystkiego.

Kapitan tymczasem został odsunięty od wszystkiego z kimkolwiek miał stosunki w Rzymie i aczkolwiek bardzo często przyjeżdżał do Rzymu z Medjolanu był wyłącznie pod opieką duchową reinkarnowanych „faraonów".

Wpływ jaki mieli ci panowie na kapitana był tak wielki, że kiedy przybył do Medjolanu pan Adamkiewicz z Ameryki i chciał z kapitanem odjechać do Irjandji w celu zbadania tam lotniska „faraonowie" telegraficznie ściągnęli go przedtem do Rzymu, aby na drogę zabezpieczyć go przed nowemi niebezpieczeństwami.

Gustaw Lawina.

12 terminów lotu.

Dalsze losy lotu kpt. Kowalczyka są zane. Od wiosny wróżbiarze wyznaczają ogółem dwanaście terminów odlotu i dwanaście razy tłumaczą, że duchy nie pozwalają. Kpt. Kowalczyk zamiast oblatywać samolot i ćwiczyć się do zapasów z Atlantykiem, bawi się w magję, w stawianie „aury", w tem podobne hocki-klocki.

Uboczne zyski.

„Faraoni" mają jakiś dziwny cel niedopuszczenia do odlotu. Kpt. Kowalczyk, co trzeba nadmienić, nie był dzięki ofiarności Polonji Amerykańskiej w złych warunkach. Nasi malarze, za jego plecami poznawali się z wieloma osobami i malowali „auryczne pertrety" za słone pieniądze.

Widocznie wyznawali zasadę, że lepszy wróbel w ręku, niż gołąb na sęku".

Niema więc czemu się dziwić, że radny Adamkiewicz dowiedziawszy się o wszystkiem, zerwał kontrakt.

Trzeba tylko żałować?

Lotnicy są niepomiernie przesądni. Nie można się dziwić, ani też mieć żalu do kpt. Kowalczyka, który jest dzielnym żołnierzem i prawdziwem asem naszego lotnictwa.

Że padł ofiarą sztuczek szarlatanów — nie jego wina. Trzeba go za to gorąco żałować.

Natomiast dla pp. Dyzmańskiego i Grużewskiego nie można mieć ani krzty litości.

Trzecie fiasko?

Pomyśleć tylko, co powie cały świat i nasza zasłużona Polonja na wieść, że drugi lot polski znajduje się pod znakiem zapytania?

Nadchodzi jesień, a z nią coraz trudniejsze warunki przelotu. Nowy pilot nie zdąży może zapoznać się z samolotem i z warunkami lotu transatlantyckiego.

Trzecie z kolei fiasko będzie dla nas strasznie bolesne.

Dlatego też winowajców oddajemy pod sąd opinji publicznej.

Najniebezpieczniejszy połów

Opowiadanie kolonisty australijskiego

Polowanie na tygrysy, lwy i inne królewskie zwierzęta gorącej strefy są zawsze przedmiotem żywego zainteresowania, tak tych, którzy mogą sobie na tego rodzaju ekspedycje pozwolić, jak nie mniej ludzi, zmuszonych pozostawać przez całe życie w ciasnem kółku swojego najbliższego otoczenia i mogących tylko za pomocą słowa drukowanego uczestniczyć w tych potężnych emocjach.

Bardziej jeszcze jednak interesujące, bo mniej znane, są polowania na potwory wodne, krokodyle.

Bardzo interesujący opis takiego polowania zamieszcza pewien kolonista w jednym z dzienników zagranicznych.

Poniżej zamieszczamy niektóre wyjątki z tego barwnego opisu, który czyta się z napreżoną uwagą i niesłabnącem zainteresowaniem.

Uporczywa walka z bestją.

Rzeki i zatoki północnej i zachodniej Australji — pisze autor feljetonu — roją się od krokodyli, to też zbliżanie się do brzegów rzecznych jest wielce niebezpiecznem, bo ukryte w szlamie, leżą krokodyle, czatując na zdobycz.

Mogą tak pozostawać całemi dniami bez ruchu — ale jeśli się tylko ukaże jakieś żywe stworzenie, człowiek czy zwierzę, w mgnieniu oka odzyskują swój wigor i ze zdumiewającym sprytem umieją wykorzystać odpowiednią już nie minutę ale sekundę do napadu. Z olbrzymią siłą powalają swym potężnym ogonem ofiarę na ziemię a już w następnym momencie dostaje się ona w paszczę łakomego drapieżcy.

Pod wpływem łakomstwa.

Jakkolwiek krokodyl jest tak niesłychanie niebezpiecznym przeciwnikiem, to jednak chęć zdybyczy sprawia, że tubylcy wyprawiają się na poszukiwanie jaj krokodylich, które są szczególnie ulubionym przysmakiem Australczyków.

Znając dokładnie sposób życia i obyczaje potworów, umieją tubylcy z niesłychaną przebiegłością opanować gniazda krokodyle, w których znajdują się zazwyczaj 60 do 70 jaj, przewyższających wielkością jaja gęsie.

Właściwy powód walki.

Ale nie tylko plądrowanie gniazd krokodylich jest celem wyprawy tubylców. Krokodyle wyrządzają olbrzymie szkody w osadach ludzkich. Nie upływa ani jeden tydzień, aby nie porwały one z osady bydła, trzody a także dzieci, a nawet dorosłych. To też tubylcy organizują w obronie własnej na wielką skalę polowania na krokodyle.

Trudne zadanie.

I my biali osadnicy z Windhamu nad zatoką Cambridge mieliśmy przed niejakim czasem sposobność wziąść w polowaniu na krokodyle udział a to z okazji zamówienia Zoologicznego Ogrodu w Perth, który zażądał dostarczenia dorosłego samca, przeznaczonego na małżonka dla pani krokodylowej, mieszkanki tego ogrodu, niedawno owdowiałe i zdradzające; olbrzymie niezadowolenie ze stanu wdowiego.

Zadanie to nie było jednak łatwe. Niesłychanie już bowiem trudną rzeczą jest zastrzelić krokodyla w wodzie ale do przedsięwzięć wprost ryzykownych, niesłychanie niebezpiecznych i żmudnych, należy schwytać go żywcem.

Na przynętę.

Pod kierunkiem doświadczonego myśliwego podjęliśmy się jednak tego. W odpowiedniem miejscu założono pułapkę z bardzo kunsztownie skonstruowanemi pętlami i z olbrzymim kawałem świeżego mięsa wołowego jako przynętą.

Już o świcie dnia następnego, znaleźliśmy zwierzę w pułapce.

Nikłe powodzenie.

Niestety był to maleńki krokodylek, zaledwie na sześć stóp długi, który zatem nie mógł spełnić czekającego go zadania. Był on przytem całonocną walką o odzyskanie wolności tak wyczerpany, że nie było innej rady jak tylko zakończyć celnym strzałem jego cierpienia.

Ten pierwszy niepożyteczny połów był jednak widocznie cennem ostrzeżeniem dla tych przemyślnych zwierząt, bo przez parę tygodni mimo najprzebieglejszych podstępów i najlepszych przynęt nie udało się nam znęcić do pułapki żadnego krokodyla.

Udane polowanie.

Wreszcie gdy byliśmy już u kresu cierpliwości, ujrzeliśmy pewnego dnia w pętlicach pułapki wspaniałego samca o niemal sześciu metrach długości. — Widok schwytanego potwora pozostanie nigdy niezatarty w mojej pamięci. Niema może na ziemi drugiego drapieżcy, któryby pojmany, wyglądał tak straszliwie jak krokodyl.

Jakkolwiek wiele już godzin upłynęło od jego uwięzienia, nie przestawał szaleć tak rozpaczliwie, że sznury pętlicy wbiły się głęboko w jego ciało. Mimo olbrzymiego bólu krokodyl rzucał się wściekle, walił nieustannie olbrzymim ogonem i wytrzeszczał swe małe oczka na ludzi z taką nienawistną dzikością, klapiąc przytem potworną szczęką, że mimo, iż mocne oszalowania pułapki chroniły nas przed jego napaścią, nie mogliśmy się oprzeć uczuciu wprost panicznej trwogi i zgrozy.

Wściekły potwór.

Siła jaką okazywał krokodyl w swoich atakach wściekłości była tak przerażająca, mimo iż było nas 40 ludzi, że nie widzieliśmy sposobu przeniesienia więźnia do olbrzymiej klatki zanurzonej w pobliskim stawie, w której miał oczekiwać na załadowanie go na okręt.

Zaledwie po tygodniu udało się nam przenieść potwora do tej bezpiecznej poczekalni uwalniając go z krępujących go powrozów. Jakkolwiek, na tem nowem miejscu pobytu niczego mu nie brakowało i otrzymywał codziennie świeże mięso na pożywienie zapewne w większej ilości, aniżeli je zdobywał będąc na wolności, jednak więzień nie przestawał trwać w oporze i buncie.

Nieudane swaty.

Nie jadł, rzucał się ustawicznie w atakach wściekłości, aż wrzeszcie na dwa dni przed przybyciem okrętu, znaleźliśmy go martwego, wskutek czego cała nasza uciążliwa kampanja spełzła na niczem.

Zabiegi były zbędne.

Na całą naszą pociechę tylko dowiedzieliśmy się niebawem, że krokodylowa wdowa przy próbie ucieczki z klatki w Ogrodzie Zoologicznym w Perth, odniosła tak ciężkie uszkodzenia, że również pożegnała się z życiem.

Tak zakończyły się niefortunne swaty krokodyle.

Nowa era

Krótkie sukienki wychodzą z mody

Francuscy krawcy radzą dobrze przyglądać się teraz nóżkom kobiecym, bowiem, jak mówią znaki nietyle na niebie ile na ziemi, w przyszłym sezonie nie będziemy już ich oglądali.

Wielkie magazyny mód zadecydowały, że era krótkich po kolana sukienek skończyła się i z dekretem tym zgodziły się najoszczędniejsze nawet francuskie niewiasty, wychodząc ze słusznej zasady, że zaoszczędza się na materjale sukni, to wydaje się na pończochy.

Początek nowej ery już został wprowadzony w postaci wydłużenia sukien w pewnych miejscach, pozostawiając je tu i owdzie jeszcze w dawnej krótkości; specjaliści zapewniają jednak, że w sezonie jesiennym długość sukien znacznie się powiększy.

Rozważania na temat szczęścia

Nie dźwigają na sobie ciężaru przeszłości — w tem leży szczęście młodości, umieć dźwigać na sobie ciężar przeszłości — w tem spoczywa bogactwo silnego.

Szczęście nie jest zdarzeniem w życiu człowieka, lecz zdolnością jego duszy.

Dlatego są kretyni i genjusze szczęścia, tak jak są kretyni i genjusze myśli.

Szczęście iest twórczością w przeżyciu tak jak twórczść jest szczęściem w działaniu. Ludzie stają się pechowcami, jeśli porywają się do dzieł ponad swe siły, inni są pechowcami, bo pracują nad zadaniami poniżej swych sił.

Pryzmat szczęścia stoi silnie, ponieważ szczęśliwi głoszą to jako odwet swego szczęścia, nieszczęśliwi na własną pociechę w nieszczęściu silni, by innych pogodzić ze swą potęgą, słabi, aby się mogl sami pogodzić ze swą słabością.

REKLAMA TO POTĘGA

Szaleniec, profanujący zmarłych

Próbował stworzyć sektę o szczególnych ohydnych pra tykach

Od dłuższego czasu nieuchwytni sprawcy rozkopywali na cmentarzu bydgoskim groby, odrywali wieka z trumien i odzierali zwłoki z odzieży. Mimo wzmożonej czujności dozorców cmentarnych, na ślad bandytów nie zdołano wpaść, dopóki przypadek nie oddał w ręce władz nici tej tajemnicy.

Przy ul. Seminaryjnej w Bydgoszczy mieszkał 19 — letni Gerhardt Door, który zachowaniem swem od kilku miesięcy zwracał uwagę sąsiadów. — Door przesiadywał prawie co noc na cmentarzach, w mieszkaniu swem zaś odprawiał w obecności znajomych jakieś tajemnicze praktyki.

Zawiadomiona o tem policja zaczęła go śledzić.

Onegdaj przeprowadzono w mieszkaniu Doora rewizję która dała sensacyjne wyniki. Znaleziono tam: części rozerwanych trumien, kawałki zdarych ubrań nieboszczyków, brawiarze skradzione z grobów, kilkanaście niedopalonych gromnic, kir, dwie czaszki ludzkie, skradzioną z cmentarza żydowskiego tablicę z dziesięciorgiem przykazań, zerwane z wiek trumien krzyże, oraz małe krzyżyki wydarte z rąk nieboszczyków.

Ustalono dalej, że Door odprawiał nocami w swem mieszkaniu czarne msze, na które spraszał za odpowiednią opłatą swych zwolenników, ludzi chorych, polecając się jako lekarz, uzdrawiający hipnotyzmem i czarną magją.

Door. zorjetowawszy się, iż jest śledzony, znikł bez śladu.

Zachodzi przypuszczenie, iż profanacji grobów dopuszczał się na tle zboczenia umysłowego.

VESOŁY KĄCIK

Fatalny komplement.

— Ach, wie pan, spojrzawszy dzisiaj w lustro, zobaczyłam, że jestem już niestety stara.
— O proszę pani, to w każdym razie chyba przedwczesny uwiąd starczy.

Na szklanej szosie

Wapień i szkło jako podstawa na wierzchni dróg

W poszukiwaniu sposobów potanienia budowy dróg i przystosowania ich do wzrastającego ruchu samochodowego inżynierowie drogowi zwrócili się do pogardzonego dotąd materjału, jakim jest pospolity u nas, zwykły miękki wapień.

Okazało się, iż szosa, ubita z takiego właśnie tłuczonego wapienia z dodaniem szkła wodnego, tworzy znakomitą, gładką i nadzwyczaj trwałą jezdnię. Koszt budowy takiej drogi jest stosunkowo niewielki,

Pierwsze próby budowy szklanych dróg poczyniono w 1924 roku w Szwajcarji, skąd wynalazek przedostał się do Francji. W chwili obecnej Francja posiada już kilka tysięcy kilometrów takich szos, i ilość ich wzrasta z dnia na dzień.

Nasze ministerstwo robót publicznych chcąc zapoznać się z budowę szklanych dróg, wysłało niedawno na studja do Francji specjalnego delegata. który po powrocie przeprowadził próby w woj. kieleckim, budując 4 odcinki po jednym kilometrze nowej jezdni ze szkła.

Próby wypadły znakomicie. Do budowy użyto miejscowych wapieni oraz szkła wodnego krajowego wyrobu. Jezdnia ze szkła wodnego tworzy gładką, nieśliską, jednolitą powierzchnię Hacele podków i obręcz kół nie zostawiają na niej żadnych śladów.

Ze względu na obfitość w Polsce wapienia, nieprzydatnego przeważnie do żadnych innych celów i z powodu niewysokich kosztów takich dróg, niższych znacznie od asfaltów i jezdni betonowych, wynalazek ten może mieć olbrzymie znaczenie dla rozwoju komunikacji w Polsce.

Luksus.

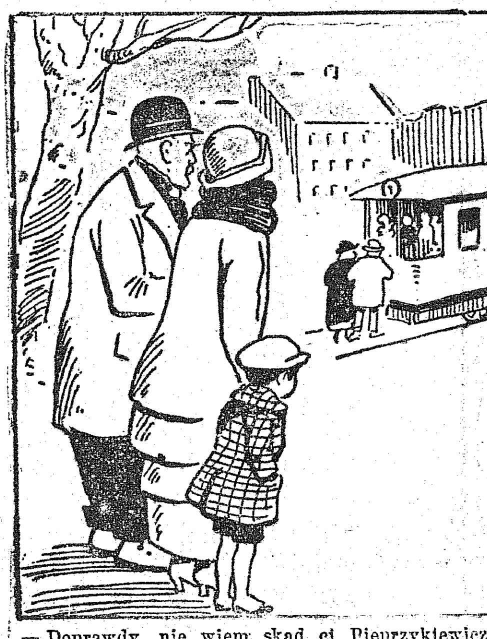

— Doprawdy, nie wiem skąd ci Pieprzykiewiczowie biorą tyle pieniędzy. Co niedziela jeżdżą dwa razy tramwajem!

Materjały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 24—61.

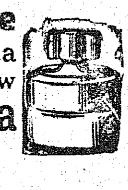

ANGEL KARALIJCZEW.

BEZ OCZU.

(Przekład z bułgarskiego).

Na imię mu było Tililej, lecz wieśniacy z Delormańskiej wsi Orlica wołali nań Talej. Własnością jego były orzechowe skrzypce i dłoń od Boga darowana, którą wodząc smyczkiem po strunach, przez całych lat pięć radował serca Orliczan, lecz nie posiadał oczu. Słyszał szum skrzydeł orła, który zataczając kręgi, wzbijał się wysoko pod niebo, ale nie widział jak ptak ów wygląda. Nocą siadywał na trawie, pod strzechą nawpół rozwalonego młyna, a mała struga opowiadała mu jakąś dawno już zapomnianą, a niewypowiedzianą żałosną historję. Gdzieś daleko, w głuchem polu beczało zbłąkane jagnię, szumiały nad głową ślepca gałęzie, a on wznosił w górę puste swe oczodoły ku rojowisku gwiazd i miesięcznemu blaskowi. Jakiś opóźniony żniwiarz ze sierpem na ramieniu i rozjaśnionemi od letniego wieczoru oczami schodził bezgłośnie po bielejącej drodze, kierując się ku strudze i, napełniwszy tykwę swą wodą, zapytywał:

— Na co tak patrzysz, Taleju?

— Na gwiazdy.

— Chyba je widzisz?

— Widzieć nie widzę, ale je słyszę. Przez nockę całą tak płyną, śpiewając, lecz głos ich niepodobny do głosu ludzkiego. Ani go porównać z głosem żniwiarek!

— Jakiż ten głos?

— Nie wiem — dziwny jakiś. Spadają jak gruszki, gdy je wiatr otrzęsie. A skoro która z nich uderzy o ziemię, to inne wnet zaczynają płakać. A jakiż to płacz! Przez całą noc zasnąć nie mogę.

— Nie możesz zasnąć, Taleju, boś nie spracowany. A gdybyś tak jak ja od świtu do ciemnej nocy wiązał snopy, gdybyś się tak zlał potem, to dopierobyś zasnął! Niechby ci wtedy nietylko śpiewały gwiazdy i polne koniki, ale nawet armaty grzmiały nad uchem, to też byś się nie zbudził. Czyż nie tak?

— Gdybym nawet wyszedł w pole — odpowiadał ślepiec — to cóżbym tam robił, kiedy snopów nie widzę?

— Nikt ci też nie każe. Patrz swoich skrzypek.

Lecz Talej całą duszą pragnął ujrzeć świat boży.

Nikt w całej Orlicy nie wiedział skąd przyszedł ślepy grajek. Kiedy pięć lat temu w sobotę, w sam dzień zaduszny, stara baba Tysza, wyszedłszy wczesnym rankiem z chałupy, skierowała się pod górę, aby zadzwonić w starej cerkiewce, ujrzała na majdanie jakiegoś obcego człowieka, odzianego w stare łachmany. Przez ramię zwisała mu parciana torba, z której wyglądały skrzypce. Babina, zbliżywszy się do obcego, zaczęła mu się przyglądać z rozdziawioną gębą. Zapytała, wreszcie:

— Kto jesteś, synu?

Talej odrzekł:

— Jestem Tililej.

— Co za Tililej?

— Tililej — ślepiec.

— A skąd przychodzisz?

— Przychodzę z ciemności.

— Z ciemności?! A czegóż tu szukasz?

Lecz ślepiec nic nie odrzekł. Więc baba

WESOŁY KĄCIK

W Lublinie.

—A to co?
— Duch opiekuńczy firmy Plage i Laśkiewicz. Wracam właśnie z fabryki, gdzieśmy robili obliczenie najbliższych wypadków lotniczych.

Ćwiczenia rekrutów.

— A zatem zrozumiano? Na komendę „raz", macie skoczyć do góry i pozostać tam aż do chwili, kiedy zawołam: „dwa"!

Jak się robi rozkład jazdy

Zdumiewające odkrycie świadczące o zdolnościach i dobrej woli panów z dyrekcji kolejowych

Stosunkowo niedawno łódzkie gazety omawiały nowy rozkład pociągów. Konkluzja tego — rozkład ten liczy się z interesami m. Łodzi. Jest gorszy od zeszłorocznego. Dlaczego? Poniższe wyjaśnienia starczą za odpowiedź.

Rok rocznie Dyrekcja rozsyła do wszystkich stacyj ankietę z kilkudziesięcioma zapytaniami, jakie mniej więcej zmiany należy wprowadzić w nowym rozkładzie dla wygody pasażerów. Nad ankietą tą każdy zawiadowca ślęczy parę dni, gdyż zawarte w niej pytania nie są łatwe. Jednak punkt po punkcie wykazuje te lub owe błędy w poprzednim rozkładzie i z obszernem umotywowaniem każdej swej odpowiedzi przesyła do Dyrekcji, w nadziei naturalnie, iż zauważone z praktyki niedomagania poprzedniego rozkładu, w obecnym będą uwzględnione. Każdy zawiadowca, odpowiadając na ankietę, bierze pod uwagę przedewszystkiem potrzeby miejscowej ludności i techniczne warunki stacji przy tem ma na względzie zakres możliwości. Wynik ankiety jest taki, że wszystko na co zawiadowca wskazuje, nie uwzgledenia się. Na tem jednak nie koniec. Oprócz ankiety Dyrekcja zwołuje konferencje zawiadowców stacji dla opracowania nowego rozkładu. I znów trzeba stwierdzić, że konferencje te mają tylko dla Dyrekcji dodatnią stronę, a to tę mianowicie, że Dyrekcja ma prawo powiedzieć, że rozkład został uzgodniony z miejscowymi zawiadowcami i dla tego dla potrzeb miejscowej ludności musi być dobry. W rzeczy zaś samej konferencje te są bez żadnego znaczenia, gdyż zwoływane są już po zupełnem wykończeniu nowego rozkładu, a zawiadowcowie stacji mają możność tylko się przekonać, że żadne ich uwagi i propozycje nie zostały uwzględnione. Kiedy zaś który zawiadowca zwróci na to uwagę i prosi o tę lub inną zmianę, otrzymuje odrazu odpowiedź, że już nie można przerobić, gdyż rozkład jest wykończony i Dyrekcja na żadne, przeróbki nie pójdzie. Ma i dla zawiadowców stacji ta konferencja dodatnią stronę. Oto raz na rok mają możność zebrać się (na zjazd związkowy nigdy tak się nie zbiorą), iść na czarną kawę i pogadać o dziejących się „dziwach" na kolejach.

Czas, aby Dyrekcje, czy M. K. powierzyło układanie rozkładów ludziom kompetentniejszym. Uważamy, że komunikacja kolejowa dla pasażerów jest ściśle połączona z życiem gospodarczem kraju i winna być traktowana poważniej, a przynajmniej tak, ażeby przemysłowe ośrodki naszego kraju nie miały możności narzekać i krytykować nieudolne zarządzenia władz kolejowych.

Podkreślić należy, że obecnie, przy letnim rozkładzie jazdy o ile pociąg z Koluszek nie spóźni się, mieszkający wzdłuż tamtej linji urzędnicy mogą ledwie zdążyć do biur.

Spóźnia się jednak pociąg ten niemal codziennie, od 3 do 15 minut.

W zimowym rozkładzie jazdy, podług uprzednich wzmiankując, nie znajdzie się pociągu, którymby pracownik mieszkający wzdłuż linji Łódź — Koluszki, mógł zdążyć do biura.

Przeciw złodziejom .. tytułów

(a) Stow. Inżynierów wystąpiło do Ministerstwo Oświaty w sprawie ochrony tutułu inżynierskiego. Stowarzyszenia stwierdzają, że wiele osób, które ukończyły zagranicą średnie zakłady techniczne, używa tytułu „inżyniera", obniżając w ten sposób z powodu braku kwalifikacji powagę tego wolnego zawodu. Inżynierowie domagają się wydania odpowiednich przepisów, mających na celu pociąganie do odpowiedzialności karnej bezprawnie używających tytułów naukowych.

Tysza odeszła do swojej roboty: zadzwoniła w dzwony, zamiotła cerkiewkę popa Petki, poczem wybiwszy trzydzieści trzy pokłony przed ikoną św. Michała Archanioła, skierowała się z powrotem ku domowi. Ujrzawszy przybysza na tem samem miejscu, spytała go:

— Czy czekasz tu na kogo?

— Nikogo nie czekam. Do was przyszedłem. Wczoraj, idąc polem wśród rozgrzanych zbóż, zapytywałem żniwiarzy, czy niema tu pobliżu mostu. A oni odrzekli mi: Czemu nie idziesz przez most Orlicki, wasz — znaczy się. Czy dużo ludzi tędy przechodzi?

— Moc. Cała Orlica i dziewięć wsi okolicznych. Jak długie wybrzeże, niema tu innego.

— Zaprowadź mię, Babo!

Zaprowadziła go baba Tysza. Gdy Talej szedł po długim moście, kroki jego dudniły głucho, a odgłos ich szedł w głąb i zamierał w bystrej wodzie. Kiedy przyszedł na drugą stronę ku polom, usiadł sobie na lewo pod wierzbą z bocianiem gniazdem i oparł grzbiet o spękaną korę pochylonego drzewa. I tak pozostał tutaj w ciągu pięciu lat.

Pierwszą noc spędził pod nisko zwisającemi gałęziami. Do późnej nocy grzał mu serce gwar drobnych pasikoników. Pisklęce ich cienkie głosiki spadały w ukryte wiry. Nazajutrz, skoro tylko rosa zwilżyła gniazdo, a pierwsze promienie padły na ciemne jego czoło, wydobył z torby swoje skrzypki i przeciągnął smyczkiem po strunach. Wówczas pasikoniki umilkły. Orliczanie, nadciągający licznie wozami, zatrzymywali się na chwilę, aby posłuchać muzyki i zjeżdżając nadół, w pozłocistą dal, dziwowali się skąd się tu wziął. A ślepiec grał i nie była to pieśń, lecz głos duszy, spragnionej widoku białego dnia.

Wieczorem poczciwa wyrobnica baba Tysza, przyniosła mu przylepkę chleba, proskurkę *) i garstkę żyta, pozostałego po nocnej stypie. Dawszy mu podjeść zapytała:

— Gdzie przenocujesz?

— Dobrze mi i tutaj.

— To na nic się nie zdało. Chodź lepiej ze mną. Tam w dole, gdzie widać bielejący wśród wierzb komin, leży opuszczony młyn Popowa. Tak sobie wymiarkowałam, że tam ci będzie najlepiej. Potrzebny jest człowiekowi jaki taki dach nad głową. Czasami nad ranem spada deszcz, a skoro cię przemoczy, to gdzie wtedy swoje kości osuszysz?

Talej odparł:

— Moja skóra zwyczajna.

Lecz poszedł za nią wzdłuż rzeki, po mokrym piasku. Doszedłszy do młyna, baba Tysza zatrzymała się i rzekła:

— Naprzeciw nas, czy słyszysz? pod oną rozłożystą gruszą wytryska źródełko. Gdy ci dokuczy pragnienie, możesz się z niego napić. A na tym spękanym młyńskim kamieniu usiądziesz sobie co rano, aby cię słoneczko ogrzało. A teraz chodź, zaprowadzę cię do izby.

Wszedłszy, począł Talej obmacywać odrapane tynkowane ściany.

— Na ściany nie zważaj. Ciepło tu jest, zrozumiesz to zimą, gdy sobie napalisz. A teraz poczekaj, przyniosę ci moją starą płachtę. Tak sobie wszystko obmyśliłam.

*) Poświęcony chlebek, rozdawany w cerkwi przy komunji.

(Dokończenie nastąpi).

Gramofon w nowej roli

Zapoznany „instrument" muzyczny został odpowiednio oceniony zagranicą

(e) Interesujący art. pp. A. Goeuroy i Clarence zamieszcza miesięcznik „La revue musicale". Jest to fragment większej pracy o gramofonie, która niedługo wyjdzie w formie książki.

O roli jaką odgrywa gramofon w nauce i sztuce u nas mało wiadomo. Mamy bowiem jeszcze przestrzałe pojęcia o tym instrumencie. Pamiętamy stare gramofony z wielkiemi rezonatorami, wrzeszczące ochrypłym głosem cygańskie romanse. To było straszne i nie do słuchania. Obecnie gramofon udoskonalono znacznie. Jest to mały instrument, niezmiernie subtelny, (jak zwłaszcza niektóre gramofony amerykańskie), z wielką dokładnością, bez żadnych przydźwięków reprodukujący muzykę, Nie należy również mniemać, że gramofon może zastąpić produkcję artystyczną. Żaden instrument reprodukujący, nawet radjo nie jest w stanie dać tych wrażeń artystycznych, jakie daje bezpośredni kontakt z artystą grającym.

W Eurpie uważają gramofon za idealny instrument rejestrujący zjawiska z dziedziny nauki i sztuki i jako taki już dawno uznany jest przez wszystkich uczony za niezmiernie pożyteczny. Dlatego powstały specjalne instytuty, archiwa słowa, śpiewu i dźwięku.

Pierwsza idea archiwów gramofonowych, powstała oczywiście w ojczyźnie gramofonów w Ameryce. W Europie pierwszymi, którzy pojęli jaką pomoc może dać nauce płyta gramofonowa, byli: Zygmunt Exner (Austrja), Francuz prof. Arouley i Węgier Bela Vikar.

Exner już w r. 1899 zaprojektował na posiedzeniu Akademji Nauk tworzenie płyt gramofonowych dla lingwistyki i muzykologji. W Paryży Arouley przedstawił analogiczny plan stowarzyszeniu antropologów. 1900 roku założono w Paryżu „Musee Phonetique de la Societe d'Antropologie", a w roku 1904 „Phonogrammarchiv" w Berlinie. W 1920 r. powstaje w Berlinie bibljotece państwowej „Lautarchiv". Oto początek.

A dziś w Wiedniu archiwa założone przez Exnera, a obecnie prowadzone przez dr. Hajeka posiadają 3200 płyt w tem 1400 płyt muzycznych i 175 „portretów głosów".

W Paryżu 1911 r. założono „Archives de la Parole" przy uniwersytecie, a w r. 1926 postanowiono założyć „Musee de la Parole". Muzeum ma bibljotekę, salę aparatów i płyt oraz salę do słuchania. Posiada 4.000 płyt.

Berlińskie „Lautarchiv" posiada 3000 płyt zatwierdzających 250 narzeczy, pieśni ludowe we wszelkich djalektach, muzykę wokalną i instrumentalną. Do każdej płyty dołączone tłumaczenie niemieckie, fotografja i notatki.

Niemniejsze zastosowanie ma gramofon dla rozpowszechnienia muzyki i dla umyzykalnienia. Więc są płyty zawierające odczyty z przykładami muzycznemi. Niesłychanie ciekawe jest zaznajamianie się z dźwiękami instrumentu. Są płyty, zawierające brzmienie instrumentów orkiestrowych oddzielnych i całych grup. Firmy gramofonowe wydają osobne książeczki, zawierające notatki historyczne, objaśniające utwory zarejestrowane. Dziś niemal całą literaturę dawną i współczesną można już słuchać z płyt gramofonowych w wykonaniu najlepszych orkiestr i solistów.

W Niemczech zastosowano gramofon do nauki muzyki w szkołach. Ogromne zastosowanie w szkolnictwie ma gramofon w całej Skandynawji.

Wreszcie powstają „płytoteki publiczne". Miasto Birminghan założyło pierwszą płytotekę miejską. Za nie wielką opłatą wypożycza się abonentowi płytę z prawem zabrania jej do siebie.

Tak zrozumiano ważność gramofonu zagranicą. U nas w tej dziedzinie nie zrobiono nic. Wiemy tylko, że prof. Chybiński notował zapomocą gramofonu pieśni góralskie Ale nie weszliśmy w kontakt z zagranicą. W całym artykule p. Coeuroy i Clarence, ani razu nie mówi o Polsce.

Na kongresie międzynarodowym poświęconym sztuce ludowej nie byliśmy reprezentowani. A wszakże ze wszystkich słowiańskich narodów Polska posiada najpiękniejsze pieśni ludowe. Nie wiemy również czy będziemy brali udział w założeniu międzynarodowego archiwum gramofonowego.

Gramofon stał się czynnikiem kulturalnym bardzo ważnym. Uznały go wszystkie państwa i rządy. Prywatna inicjatywa jest jeszcze u nas nieudolna. Podobno jedno z wielkich przedsiębiorstw zagranicznych ma zamiar założyć u nas fabrykę płyt i robić zdjęcia. Trzeba by było, żeby państwo postarało się zawczasu zabezpieczyć korzyści polskich muzyków i polskiej twórczości muzycznej a także zmusić przedsiębiorców do zorganizowania rejestracji pieśni ludowych

Ruch służbowy w sanacji

Łańcuszek się przedłuża

Ruch służbowy w „sanacji moralnej" — pod takim tytułem czytamy w „Myśli Narodowej" (nr. 981 z dn. 3. 8. b. r.) następujące uwagi:

— Pani Marja Jehanne Wielopolska wystąpiła z „Głosu Prawdy". Żegnając się z czytelnikami, życzy im, aby osierocone przez nią pismo przynosiło im tylko „radosne wiadomości ze wszystkich dziedzin życia polskiego".

Natomiast „Robotnik" sygnalizuje zbliżenie między „sanacją moralną" i p. Tadeuszem Wieniawą-Długoszowskim, redaktorem ultraradykalnej, niemal komunizującej „Polskiej Wolności".

Pan Wieniawa-Długoszowski wystąpił podczas wyborów z własną listą i nie szczędził gorzkich słów: „przekuwaczom charakteru narodowego". Lecz pan Wieniawa-Długoszowski przegrał pewien proces i został skazany na rok więzienia. Toteż niebawem, jak pisze „Robotnik", p. Wieniawa-Długoszowski, pisząc o „sanacji" stracił swój „radykalny" ton, a często zamieszczał szereg komplementów pod adresem poszczególnych osobistości z tych sfer".

Organ socjalistyczny nadmienia coś o chlebodawcach" i „gorliwości neofity". Przedewszystkiem jednak neofita znajduje się w przykrej sytuacji p. Olpińskiego, który niedawno wyznał przed sądem, co skłoniło go do sprzedania się p. Stpiczyńskiemu. A chociaż w związku z temu wynurzeniami zostało ogłoszone znane wyjaśnienie ministra sprawiedliwości Cara, nic nie stoi na przeszkodzie, aby kiedyś nie ukazało się nowe wyjaśnienie, dotyczące osoby p. Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego,

Gdyby wszakże p. Wieniawa-Długoszowski musiał w przyszłości karę odsiedzieć, obecnie znalazło się dlań już podobno miejsce przy korytku. Został według informacji „Robotnika" „referentem prasowym" Komisarjatu warszawskiej Kasy Chorych. Wprawdzie tylko „tymczasowo", ale jest. No, i jakoś pogodził się z „polską wolnością" o której pisał tak ironicznie... Czy przynajmniej, chociaż dla przyzwoitości, pokłócił się ze swojemi komunizującemi ideałami?

„Polska Wolność" utrzymuje, że nie. Dlaczego komunizujący radykał, pragnący ogarnąć cały świat, nie mógłby utrzymać dwóch a nawet trzech maleńkich sroczek za ogony: przewrotowej, sanacyjnej i rządowej. Byli już tacy, co pokazywali większe cuda.

Skudlik, Olpiński, Tadeusz Wieniawa-Długoszowski. Prawdziwie „sanacyjna" kolekcja. Ziarnko do ziarnka, zebrała się miarka.

Zamordowana przez komisarza policji

Sensacja Budapesztu

Stolica Rumunji żywo zajmuje się pogłoskami o tajemniczem zajściu w tutejszej prefektórze policji. — Wedle pogłosek, jeden z komisarzy policji miał tak ciężko pobić pewną panią, że ta wskutek doznanych obrażeń zmarła. By zatrzeć ślady swego czynu, winowajca zwłoki powiesił, potem postarał się o to, by zwłoki domniemanej samobójczyni w pośpiesznem tempie odstawiono do krematorjum i tam spalono. Identyczności ofiary nie zdołano stwierdzić.

Wobec tych pogłosek, niepokojących opinję publiczną, prefekt zapowiedział wszczęcie surowych dochodzeń i poinformowania ogółu o ich wynikach. Że w każdym razie „coś w tem jest", świadczy o tem nagłe i niespodziewane zamknięcie krematorjum bukaresztenskiego. — Fakt ten dostarczył plotkom nowego żeru i na temat tajemniczego zajścia snuia sie najrozmaitsze domysły.

CEMENT

ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej **wagonowo** po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez Centro-cement, Warszawa, **beczkowo** ze składu po cenach konkurencyjnych.

Łódzki Związek Handlowy

H. ŻMIGROD i S-ka

KONSTANTYNOWSKA Nr.99. Tel. 15-60 6035

KRONIKA

KALENDARZYK.
Środa, 7 sierpnia — Kajetana.

TEATRY.
Teatr letni: — „Zastaw się a postaw się“.

WIDOWISKA.
Luna: — „Panienka z baru“
Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie“.
Capitol: — „Rosita“
Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha“
Palace: — „Ojciec Sergjusz“
Odeon: — „Rudowłosa“
Resursa: — „Miłość dziewczyny“
Spółdzielnia: — „Kochanka oficea ochrany“
Oświatowy: „Titanic“
Wodewil: — „Życie i przyszłość kobiety“
Corso: — „Życie i przyszłość kobiety“.

Wiadomości bieżące

KRZYŻEM LEGJONOWYM.

Jak się dowiadujemy małżonka starosty Rżewskiego p. Stanisława Rżewska za pracę niepodległościową w czasie okupacji niemieckiej udekorowaną została krzyżem legjonowym. (p)

Wycieczka francuska w Łodzi.

Onegdaj wieczorem przybyła do Łodzi wycieczka „Aliance Franco-Polonaise du Nord de la France“.

W skład wycieczki wchodzą przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele inteligencji pracującej.

Wycieczka zwiedziła w dniu wczorajszym szereg zakładów przemysłowych, elektrownię oraz gmach szkoły powszechnej przy ul. Marysińskiej (w)

Inspekcja sanitarna rzeźni łódzkich.

Miejski Inspektor Weterynaryjny p. Nemrebecki przeprowadził inspekcję sanitarną obu rzeźni publicznych w Łodzi.

W wyniku inspekcji stwierdzono poprawę stanu sanitarnego rzeźni, co jest wynikiem zarządzeń wydanych przez miejskie władze sanitarno-weterynaryjne. (w)

Uporządkowanie parku kolejowego.

Wobec niemożności przystąpienia w najbliższych latach do budowy gmachu teatralnego w Parku Kolejowym, Wydział Plantacyj Miejskich uporządkował ten park co umożliwiło całkowite oddanie go do użytku publicznego.

W Parku Kolejowym urządzony został również miejski plac gier i zabaw dla dzieci. (w)

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

W dniu wczorajszym odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem Dr. Skalskiego posiedzenie komisji do badania cen. Na posiedzeniu tem na podstawie materjałów przesłanych przez wydział statystyczny Magistratu ustalono, że koszty utrzymania w lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem zmniejszył się o 0,03%. (p)

Nie robić zbytniej konkurencji rzeźnikom

Sprzedaż mięsa w sklepach spożywczych jest niedopuszczalna

Stosownie do Rozporządzenia p. Wojewody Łódzkiego z dnia 24 października 1925 roku o handlu przetworami mięsnemi w sklepach spożywczych dozwolona jest wyłącznie sprzedaż przetworów mięsnych wędzonych.

Wobec tego, iż zostało ostatnio stwierdzone, że w sklepach spożywczych odbywa się sprzedaż mięsa surowego, zarządzona została przez miejskie władze sanitarne kontrola sklepów spożywczych.

Winni przekroczenia powyższego Rozporządzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

O należyte warunki mieszkaniowe

Inspekcje mieszkań robotników cegielń

Wydział Zdrowotności Publicznej przeprowadził inspekcję sanitarną mieszkań robotników zatrudnionych w cegielniach.

Inspekcją objęte zostały mieszkania robotnicze przy następujących przedsiębiorstwach. Millera, ul. Dąbrowskiego Nr. 43, Szulca, ul. Obywatelska Nr. 49, Poznańskiego ul. Krzemieniecka 28, Wenske i Stencel, Dąbrowskiego Nr. 63, „Bałuty“, Głowackiego Nr. 18|20 i Kluki, Stare Rokicie.

W związku ze stwierdzonemi w niektórych z tych domów uchybieniami sanitarnemi jak np. brak wody, Wydział Zdrowotności Publicznej wydał właścicielom zarządzenia usunięcia stwierdzonych braków i uchybień sanitarnych. (w)

Co będzie z asfaltowaniem ul. Piotrkowskiej

NACZELNY DYREKTOR P. T. A. JEST PEŁEN OPTYMIZMU.

Po całym szeregu perypetji i wzajemnej korespondencji sprawa asfaltowania ulicy Piotrkowskiej zda się wkroczyła na realne tory. Prace prowadzone były w szybkiem tempie, robota jednak na oko nieposuwała się wcale naprzód.

Magistrat, który sprawy tej miał rzeczywiście powyżej uszu, który miał już prawo żądać słusznie w myśl zawartej umowy z Polskiem Towarzystwem Asfaltowem poważnego odszkodowania za niewykończenie robót na czas zawezwał wczoraj z Warszawy naczelnego dyrektora tej firmy, p. inż. Kąskiego, który już raz dzięki swemu ustępliwemu stanowisku załatwił bardzo poważny spór Magistratu z towarzystwem asfaltowem grożący w swoim czasie zerwaniem umowy.

Dyrektor Kąski konferował wczoraj z przedstawicielami Magistratu przeszło 2 godziny. Na konferencji tej ostatecznie załatwiono, że odcinek Piotrkowskiej między Przejazdem a Nawrotem będzie ukończony w jak najszybszym czasie, w przeciwnym razie Towarzystwo zapłaci dodatkowo odszkodowanie Magistratowi.

Termin ostatecznego wykończenia tego odcinka zostanie ustalony w dniu dzisiejszym na posiedzeniu komisji fachowej, wyłonionej w swoim czasie dla zbadania jakości podkładu betonowego. (p)

Kronika policyjna

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO

Przy ul. Konstantynowskiej 152 mieszka w maleńkim pokoiku 25-letni Jan Gąsiorowski, który od dłuższego czasu jest bez pracy. Cierpi on ostatnią nędzę i próżno kołacze do fabryk z prośbą o jakąkolwiek pracę. Wczoraj za ostatnie pieniądze kupił on małą flaszeczkę jodyny i wypił ją w celu samobójczym. Zaalarmowane Pogotowie, którego lekarz po przepłukaniu mu żołądka pozostawił denata na miejscu. (p)

HARCE SAMOCHODOWE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Piotrkowskiej 115 podczas przechodzenia przez jezdnię przejechany został przez samochód, pędzący z nadmierną szybkością, 46-letni Hersz Kancnelebogen, zamieszkały przy ul. Cegielnianej 57. Szoferowi spisano protokół, a poturbowanego opatrzyło Pogotowie. (p)

BEZROBOTNY POBITY W RESTAURACJI.

W dniu wczorajszym w restauracji przy ul. Piotrkowskiej 298 wynikła bójka pomiędzy kolegami kieliszka w czasie której został silnie poturbowany niejaki Rykalski Stanisław, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Wiznera 20. Rannemu Rykalskiemu udzielono pomocy [illegible] w lokalu XIII kom. policji. (w)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY.

W dniu onegdajszym popołudniu przy ulicy Wierzbowej 8 przy budowie domu został poparzony wapnem robotnik Brand Michał. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz udzielił pierwszej pomocy, ciężko poparzonego przewieziono karetką pogotowia Kasy Chorych do szpitala. (w)

NAGŁY ZGON.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych zmarł nagle w bramie domu przy ul. Cegielnianej 55-letni Władysław Hanke, majster tkacki, zam. przy ul. Cegielnianej 43.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo—lekarskich. (w)

Komisarz rządowy w Pabjanickiej Kasie Chorych?

Od kilku dni krążą po Pabjanicach pogłoski o mianowaniu komisarza w tamtejszej Kasie Chorych. Pogłoski te wywołały ogromne wrażenie w mieście. Wymienione jest już nawet nazwisko przyszłego komisarza.

Najbliższe dni wyjaśnią, ile prawdy jest w tych pogłoskach. (p)

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 6 VIII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100 (Z. w zł.)	94.00
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00
1 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—
50 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100 „	60.00—
pr. Poż. Dol. 1919-1920 r	100 dol.	92.00
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105.00
Listy Zastawne		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25
4½ pr. „ „ „	100 „	46.25
8 pr „ „ „	100 „	75.25
4½ pr. listy zast Łodzi	100 „	44 25
4 pr „ „ „ . Warsz	100 „	63.75
8 pr. listy zast Łodzi	100 „	59.00
Obligacje		
4½ pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.	
5½ pr Poż. Konwersyjna Warsz. z 1926 r	100 „	
6 pr Poż. Konwersyjn. m. Warsz. z 192[illegible]	100 „	
Akcje		
Bankowe		
Dyskontowy	100 zł.	
Handlowy	100 „	
Polski	100 „	165.50
Pol. przem. we Lwowie	100 „	
Zachodni	25 „	
Zw. Sp. Zarob.	100 „	78.50
Chemiczne		
Cerata	50 zł.	
Sole potasowe	25 „	
Grodziski	50 „	
Kijewski Scholtze.	100 „	
Puls	10 „	
Spiess	100 „	
Strem.	12.50	
Elektryczne		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	
Elektryczność	100 „	
Pol. Tow. Elek. P. T. E	30 „	
Boown Boveri.	100 „	
Gr[illegible]	10 „	
Kabel	10 „	
Siła i Światło II em	50 „	

	Wart. nom	Tranzakcje w złotych Dnia 6 VIII
Fabryk cukru		
Chodorów	100 zł.	
Ciechanów	40 „	
Czersk	10 „	
Częstocice	100 „	
Gosławice	100 „	
Michałów	10 „	
Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „	
Fabryk cementu		
Firley	50 zł.	51,50
Łazy	10 „	
Wysoka	100 „	
Kopalń i zakładów hutniczych		
Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	68.00
Naftowa		
Polska Nafta	5 zł.	
Standart-Nobel	50 „	
Fabryk Metlowych		
Cegielski	50 zł.	
Lilpop	25 „	
Modrzejów	50 „	
Norblin	100 „	
Orthwein	25 „	
Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	83,00
Parowóz	25 „	
Pocisk	25 „	
Rohn	25 „	
Rudzki	50 „	35,75
Starachowice	50 „	27,50
Ursus	15 „	
Zieleniewski	100 „	
Fabryk Wyr. Włók.		
Zawiercie	30 zł.	
Żyrardów		
Przedsięb. Handlow.		
Borkowski	25 zł	
Jabłkowscy	10 „	
Syndykat Rol. Warsz	20 „	
Spożywcze		
Haberbusch	100 zł.	237,00
Herbata-Szumilin	25 „	
Spirytus	40 „	
Przedsiębiorstw różn		
Żegluga	105 zł.	
Bristol	665 „	
Majewski i S-ka	35 „	
Lombard	100 „	
Pustelnik	50 „	

PRZEZ RADJO

ŚRODA, 7 SIERPNIA 1929 R.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu.
12.50 — 13.00. Wiad. z P. W. K. w Pozn.
13,00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. harcerski.
16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Co się dzieje na księżycu", opowie dr. Feliks Burdecki.
17.50 — 18.30 Ostatnie nowiny z Wystawy Transm. z Poznania na wszystkie polsk. stacje.
18.00 Koncert orkiestry Teatru „Morskie Oko".
19,00 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty rolniczy i meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Transm. odczytu z Katowic.
20.20. Koncert solistów.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś środa, S.L. Perec, jutro czwartek Szalom Asz.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

„ZASTAW SIĘ A POSTAW SIĘ"

Dziś i codzienie o godz. 9. wieczorem nowa przebojowa rewja w 2-ch aktach i 18 obrazach Dyr. Parkera i Dr. Unica p.t. „Zastaw się a postaw się", którą, tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskuje.

Łódzka Zbiorowa Pielgrzymka do Częstochowy

W dniu 24 sierpnia wyrusza koleją do Częstochowy **zbiorowa pielgrzymka łodzian**

Łącznie z pielgrzymką Łódzką przyobiecał łaskawie swój wyjazd J. E. ks. Biskup dr. W. Tymieniecki.

Zapisy przyjmuje codziennie (z wyjątkiem niedzieli i świąt) Sekretarjat Parafjalnej Akcji Katolickiej Łódź-Widzew ul. św. Kazimierza L. 6. Telefon 81-61, w godzinach od 9—13 i od 16—19.

Dojazd tramwajami 10 lub 16.

Ostatni termin zapisu do dnia 16 sierpnia włącznie.

Bliższe szczegóły o dniu wyjazdu podane będą w gazetach.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Holandja	357,31
Londyn	43,27
N. Jork	8,90
Paryż	34,93
Praga	36,39
Szwajcarja	171,58
Wiedeń	124,62
Włochy	46,65

Tendencja bez zmiany.

Ważne!! Przeczytaj!!

„BIBLJOTEKA PRAW POLSKICH":

T 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zł. —
„ 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski zł 1.50
„ 3. Opłaty stemplowe zł. 1.20
„ 4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow. zł. 2.—
„ 5. Ustawa automobilowa zł 1.—
„ 6. Prawa pracow umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy) zł. 2.—
„ 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. zł. 6.— w płótnie zł. 8.—
„ 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac por. rez. J. Grad zł. 1.20
Ustawa Notarjalna o opłatach, teczka w płót. zł. 5,—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. zł. 2.50

Wydawnictwo księgarni „CZYTAJ". ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

Majowe refleksje przy „bombce".

...Całe nasze życie zagraniczy kobiety, młodość poświęcamy, aby je zdobyć, starość — aby się ich [illegible]

KUPIEC KAŻDY

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym DZIENNIKU

jakim jest u nas

„Rozwój"

Wapno piechcińskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio", Szamoty „Klepacki". Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl", Trzcina 5756—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881 **Ewangielicka № 15**

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t.p

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Meble solidne po zniżonych cenach poleca stolarnia. Kilińskiego 126 w podwórzu. 8676—3

Z powodu wyjazdu sprzedam dom z ogrodem 3 sklepy i 3 pokoje wolne. Cena 50 tys. Wiadomość Rzgowska 16 Szmidt 8684—1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy pięknie urządzony i dobrze prosperujący. Wiadomość Wólczańska 156

Okazyjnie sprzedam kredens dębowy, stół, garderobę z lustrem, otomanę łóżka, szafę, tremo, Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyna I piętro II wejście. 8672—3

Lokale i mieszkania

Pokój z kuchnią jest do wynajęcia słoneczne w stronie Widzewa ul. Żelazna Nr. 10 8660—3

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictw

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno - administracyjna w sprawach technicznych

Każda oszczędna gospodyni

używa wyłącznie znakomity

Hoffmanna ryżowy Krochmal i Błyszcz

wszędzie do nabycia. Wyłączna sprzedaż

F. Glugla, Południowa 28 t. 15-32 Łódź

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Posady i prace

Potrzebni uczniowie do zakładu kotlarskiego Juljusza 3 —

Zagubione dokumenty

Zaginął weksel na 160.000 Mk. wydany przez Friedricha Leflera na zlecenie Stefana Szmidta takowy unieważnia się. S. Szmidt 8688—1

Weksel na sumę zł, 200 wystawiony przez Andrzeja Wasilewskiego i Antoninę Wasilewską zgubiony w drodze z Dylewa do Dłutowa unieważniamy 3

Zaginęła legitymacja zapomogowa Nr. 35.200 na imię Adolf Druschke 1

Różne.

Zł 50.000 do 100.000 zł. poszukuję wspólnika do dużego tartaku. Oferty „Drzewo" 3

Poszukuję wspólnika z gotówką do taksówki może być szofer. Oferty „Zysk" 3

Poszukiwani

zdolni i samodzielni

BETONIARZE

do robót mozaikowych z dobremi referencjami. Zgłaszać się: Przedsiębiorstwo Budowlane I. Tyller, Trębacka 18 8682—3

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

Baczność!

Wykonywam garnitury 50 zł palta 45 zł, własne dodatki robota pierwszorzędna

KRAWIEC KAMINSKI

Napiórkowskiego 5 front II piętro

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt" Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHSa

Piotrkowska 50, tel. 21-36

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.: najmniejsze ogłoszenie 1— zł Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowe wydrukowanie ogłoszeń administracja nie odpowiada. [illegible] przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.